

DEBIUTEXT



niedziela • 19 czerwca 2011 r. • nr 1 (1)

cena: :)

Ekranizacje subiektywny mini-przegląd

autor:
Aleksandra „Aleandra” Jursza

W ostatnich latach telewizje, zwłaszcza te zza polskich ziem, lubują się w ekranizacjach różniastych książek. To przynosi znakomite efekty w postaci promocji dla pisarza oraz dużej widowni. Dzieje się tak dlatego, iż powoli kończą się pomysły na dobre produkcje, o czym mie-

liśmy okazję przekonać się w tzw. buncie aktorów, scenarzystów czy reżyserów w Hollywood swego czasu. A może to nie wina twórców filmowych, tylko ogłupiałej widowni, która co inteligentniejsze produkcje omija z daleka? No, ale... seriale, nawet te ambitne, dobrze sobie radzą i przeżywają swoje złote lata. Choć efekty momentami śmieszne, to fabularnie taki serial jest w stanie

dośćgnąć i prześcignąć wiele produkcji z wielkich wytwórni, ba, jednemu serialowi (o tym za moment) udało się nawet prześcignąć swój pierwowzór.

Trochę przydługi ten wstęp, ale inaczej nie mogłam – chciałabym na łamach Debiutextu zaproponować dyskusję: dlaczego jest boom na seriale?

Więcej na str. 2

Opowiadania

Z zaświatów

Błady księżyc jaśniał na granatowym niebie przysłaniany przez płynące, czarne chmury. Była pełnia. Porywisty wiatr szarpał szare poły skórzanego płaszcza. Marek stał przed bramą miejscowego cmentarza. Czerwony żar rozświetlał co chwilę koniec papierosa, którego mężczyzna palił, żeby uspokoić nerwy.

Więcej na str. 6

Oni są z Marsa

Żyją w Australii, nie spotkamy ich nigdzie indziej poza tym magicznym kontynentem, ojczyzną Trudi Canavan czy braci Young. To, skąd się tam wzięły, również jest kwestią sporną. Niektórzy żartobliwie twierdzą, że z Marsa... Te stworzenia są bowiem tak wyjątkowe, że postanowiły żyć tylko w jednym miejscu (niestety, to nie jest Mars) – Australii.

Więcej na str. 8

Wstępniak

Kopę lat! Witamy w nowej odsłonie niepokonanego webbookowego pisemka – Debiutextcie! Na nasze łamy powracamy niewyżyci, żądni przedstawienia naszego indywidualizmu i z nowo-starą ekipą. Nową, gdyż doszło parę osób, ze starą, bo być może starzy wyjadacze Debiutextowego chleba zechcą wesprzeć tą jakże wspaniałą gazetkę.

Jeśli chcesz wykazać się indywidualizmem, to czekamy tylko na Twój ruch w postaci wysłania do nas tekstu na adres redakcji. Pokaż, jaki jesteś niezwykły – my tylko na to czekamy. I nie potrzebujesz CV, aby się wykazać oryginalnością czy talentem lub jego brakiem.

A co w numerze? Oj, będzie się działo! Przede wszystkim rozpoczynamy od mini-przeglądu literatury z dalekiej Australii. Taką atrakcję przygotowała na spółkę ze mną VaniliaEsse, która postanowiła podpisywać się jako VE. Również jej autorstwa jest horoskop z Tarota. Będzie go stawiać co tydzień? Tak! Będziemy wychodzić regularnie, co tydzień, oczywiście ilość stron zależna jest tylko od weny autorów oraz ich czasu... niestety. Na szczęście główna dziłaczka Debiutextu, póki co ma go mnóstwo, więc rozrywki Wam, kochani Czytelnicy, nie zabraknie.

Aleandra

Ekranizacje

subiektywny mini-przegląd

autor:
Aleksandra „Aleandra” Jursza

W ostatnich latach telewizje, zwłaszcza te zza polskich ziem, lubują się w ekranizacjach różniastych książek. To przynosi znakomite efekty w postaci promocji dla pisarza oraz dużej widowni. Dzieje się tak dlatego, iż powoli kończą się pomysły na dobre produkcje, o czym mieliśmy okazję przekonać się w tzw. buncie aktorów, scenarzystów czy reżyserów w Hollywood swego czasu. A może to nie wina twórców filmowych, tylko ogłupiałej widowni, która co inteligentniejsze produkcje omija z daleka? No, ale... seriale, nawet te ambitne, dobrze sobie radzą i przeżywają swoje złote lata. Choć efekty momentami śmieszne, to fabularnie taki serial jest w stanie doścignąć i prześcignąć wiele produkcji z wielkich wytwórni, ba, jednemu serialowi (o tym za moment) udało się nawet prześcignąć swój pierwowzór.

Trochę przydługi ten wstęp, ale inaczej nie mogłam – chciałabym na łamach Debiutextu zaproponować dyskusję: dlaczego jest boom na seriale? Czy pełnometrażowe produkcje zostały skazane na wyginiecie, bo twórcy lubią zarabiać na chłamowatych produkcjach, bo tak jest najłatwiej? Zapraszam do dyskusji!

W tym tekście chciałabym przejrzeć zarówno serialowe, jak i pełnometrażowe produkcje, które bazują lub są wierną ekranizacją książki. W tym, że oczywiście wypowiem się przy tych pozycjach, z którymi miałam do czynienia...



Game of Throne

Autor: George R. R. Martin. Jest to już swego rodzaju kultowa powieść, bo – jak się okazuje – nie tylko w ostatnim czasie HBO postanowiło nas uraczyć jej ekranizacją, ale także dużo wcześniej powstała gra o tym samym tytule. Co do growego odpowiednika, to nie mam pojęcia, jak jest z fabułą, natomiast serial jest wierną ekranizacją wykreowanego świata i różni się szczegółami oraz często przyspiesza fabularnie. Co oczywiście dla jakości produkcji nie kończy się źle – dobrze się Game of Throne ogląda, ale trzeba uważać na to, kiedy ten serial się ogląda. Bo z racji tego, że jest to wierna ekranizacja, momentami można się znudzić, jeśli jest się w trakcie czytania książki bądź wczoraj ją się przeczytało. Nie będę opisywała treści serialu, bo to wszyscy znają i kojarzą, jest o tej produkcji głośno i bardzo dobrze, bo jest po prostu dobra. Szczególnie, że po samej scenerii widać, iż jest to produkcja wysokobudżetowa, a gra aktorska na bardzo wysokim poziomie, nie doświadczymy tu więc sy-

tuacji rodem z polskich seriali, kiedy musimy przełknąć sztuczność. Na uwagę zasługuje rola drugoplanowa – Lysa Stark, siostra Catelyn. Interpretacja tej postaci przez aktorkę bardzo mi się spodobała. Jest taka... szalona.

Wiedźmin

Powieść przeczytana, spodobała się. Serial produkcji polskiej, więc trzeba przygotować się na trochę sztuczności. To nic – produkt wysokobudżetowy i fantasy, więc emocji i medialnych sensacji na tym tle nie brakowało. Problem w tym, że osobiście nie mogłam się przekonać do serialowego Wiedźmina. Choć książka fajna (lecz z dziwnym zakończeniem z lekka), to generalnie nie przesłam dalej, niż do trzeciego odcinka, po którym stwierdziłam, że tego po prostu nie da się oglądać.

True Blood, Czysta Krew.

Tu biję się w pierś – powieści nie czytałam, jeno tylko serial obczaiłam. Przyznam, że pierwszy odcinek bardzo mnie zachęcił do

oglądania kolejnych, które mi się z lekka znudziły. Na szczęście później produkcja bardzo się rozkręciła, tak bardzo, że ponoć przebiła jakością swój pierwowzór.

Pan Tadeusz

– choć to nie serial, lecz film, jako produkcja dowodzi, iż ogląda się coś niekoniecznie z przyjemności, lecz z potrzeby. Tu taką potrzebą było zapoznanie się – nie raz błyskawiczne – z utworem, aby dobrze napisać kartkówkę z lektury. Nie znaczy to oczywiście, że film był beznadziejny, bo w przeciwieństwie do „Wiedźmina” toto dało się oglądać. Aczkolwiek nie zapada wybitnie w pamięć, może poza pierwszą sceną, kiedy po krótkim wprowadzeniu lektora mamy widok na... widoki.

Ania z Zielonego Wzgórza

– jest to jedna z najlepszych serialowi ekranizacji, ba, nawet została nagrodzona nominacją Emmy za najlepszy scenariusz do filmu telewizyjnego oraz samą Emmą za najlepszy program dla dzieci. Jednak chciałabym zaznaczyć, że serial Sullivana miło ogląda się również wtedy, kiedy jest się już dorosłym. W pamięć zachodzi scena, kiedy Mateusz, opiekun prawny (przepraszam – nie mogłam się powstrzymać, takie zboczenie zawodowe) umiera na rękach Ani.

K-PAX

– coś z filmowego podwórka, dowodzącego, że można zrobić świetny film na podstawie dobrej książki. Szczególną uwagę powinna zostać obdarzona muzyka, bo to ona jest głównym aktorem kreowanego klimatu. Jeśli chodzi o pierwowzór, to w momencie powstania ekranizacji, był on trylogią, dziś podobno sięga czterech części, jak nie więcej. Mogę powiedzieć tylko tyle: stałam się ofiarą reklam. O ile pierwsza część zasługuje na uwagę, o tyle kolejne... kolejnych nie da się czytać. Albo – po prostu – nie przypadły mi do gustu kolejne pozycje.

Forest Gump

– przyznam, że w tym temacie zgrzeszyłam. Sięgnęłam tylko do filmu, który zapada w pamięć, szczególnie bieg głównego bohatera, do którego przyłączali się ludzie... Patrzcie – nie odświeżałam pozycji, a wciąż po latach pamiętam Toma Hanksa. Teraz powinienam sięgnąć do książki...

Krzyżacy

– jest książka i dwie polskie ekranizacje, jedna powstała, jak jeszcze byliśmy w głębokiej komunie, druga powstała, jak już z niej wyszliśmy i właściwie mogę się wypowiedzieć tylko o tej drugiej. Książka Sienkiewicza była chyba

jedną z niewielu książek, którą dało się czytać – jeszcze „W pustyni i puszcy” można jakoś przebrnąć, ale już „Potopu” czy „Ogniem i mieczem” osobiście nie dałam rady. O ile jednak powieść o dzielnych wojach w miarę pamiętam, o tyle filmu wcale nie pamiętam. Dowodzi to jedynie tego, że nawet widoki, które w nim ewentualnie zostały ukazane, nie stanowiły czegoś wyjątkowego.

Awantura o Basię

– przyznam szczerze, że jest to jedna z najdziwniejszych pozycji, zarówno jeśli chodzi o samą książkę, jak i o film. Otóż, przez powieść nie mogłam przebrnąć, przez ekranizację – również.

Gwiezdny pył

– zarówno film, jak i książka są na tyle dobre, iż przyjemnie się z nimi zapoznaje. Choć przyznać trzeba, że powieść, jak to powieść, jest lepsza, niż ekranizacja, za to nie posiada tak dobrego podkładu muzycznego, jak ekranizacja.

Oczywiście – można by jeszcze długo wymieniać, jednak przedstawiłam tylko te, które najbardziej kojarzę i z którymi zetknęłam się w swoim czasie. Gdyby ktoś chciał uzupełnić listę lub coś na temat wymienionych produkcji powiedzieć – to proszę, zapraszam do publikacji w Debiutecie. •

Co piszczy... we Wrocławiu

Co powiecie na WrocLove? Jeśli ktoś mnie osobiście pyta, to nie przepadam za tą parafrazą – bądź co bądź jednego z najpiękniejszych miast Polski, ale skoro to jego święto może być i Miłość ;) Wracając do rzeczy, od czwartku 16 czerwca rozpocznie się seria koncertów, m.in. w Eterze, Orbicie i Wyspie Słodowej. Do Eteru Można wybrać się o 20.00 na koncert „Bobana & Marko Marković Orchestra” – wjazd do 60 złotych. W piątek w Orbicie od 19.00 zacznie swój występ artysta, znany z „Don't Worry Be Happy” – tak, tak – ten sam: Bobby McFerrin (bilety od 50

do 200). Wyspa Słodowa zaczyna od 19.00 w sobotę.

Zaprezentuje m.in. Ayo. Możecie ją zobaczyć za jedyne 60 PLN ;) Finał WrocLove odbędzie się w niedzielę – również na Słodowej. Zobaczycie Yanna Tiersena i oczywiście Archive.

Koncerty ruszają od 19.00. Kto się jeszcze nie zaopatrzył w bilety, musi liczyć się z 60 złotymi w dzień koncertu, chyba, że uda się wywać jakieś jeszcze te kilka dni przed za 40.

Miłego WrocLovania :)

Autor: VE



„Opowieści z Narnii. Książkę Kaspian”

autor:
annie_28

Książkę Kaspian to drugi tom z cyklu „Opowieści z Narnii” C.S.Lewis’a. Seria opowiada o magicznej, bajkowej krainie rodem z dziecięcych marzeń. Głównymi bohaterami są Łucja, Zuzanna, Edmund oraz Piotr. Po co tym razem i w jaki sposób dostali się do Narnii?

Akcja rozpoczyna się na stacji kolejowej. Wakacje się kończą, więc czwórka rodzeństwa wraca do szkoły. Nagle dzieje się coś dziwnego. W jednej chwili stoją na dworcu, a w drugiej znajdują się na wspaniałej, piaszczystej plaży.

Jak się tam znaleźli? Na razie

nie zastanawiają się nad tym, tylko beztrudnie cieszą się promieniami słońca mocząc się w wodzie.

W tym samym czasie daleko za rozległą puszcza, rodzi się prawdziwa wojna. Okazało się, że Narnia jest zniewolona przez okrutnego króla Miraza. Narnijczycy są w niebezpieczeństwie. Pod wodzą księcia Kaspiana walczą z Telmarami.

Jednak czy uda się im zwyciężyć? Jaką rolę odegrają w tej walce Łucja, Zuzanna, Edmund i Piotr?

Z wielkim rozczarowaniem stwierdzam, że film był lepszy niż książka. Chyba jeszcze nigdy tak się nie stało, żebym oceniła ekranizację wyżej niż oryginalną powieść. A jednak w tym przypadku nie mam nawet wątpliwości. Dlaczego?

Historia nie jest tak ciekawa, jak w pierwszym tomie. Ratuje ją tylko to, że jest przeznaczona dla dzieci, a więc niezbyt wymagającego odbiorcy. Książkę przeczytałam co prawda po obejrzeniu filmu, jednak nie przeszkadzało mi to, ponieważ robiłam tak wiele razy, a za każdym to książka była dla mnie bardziej wartościowa.

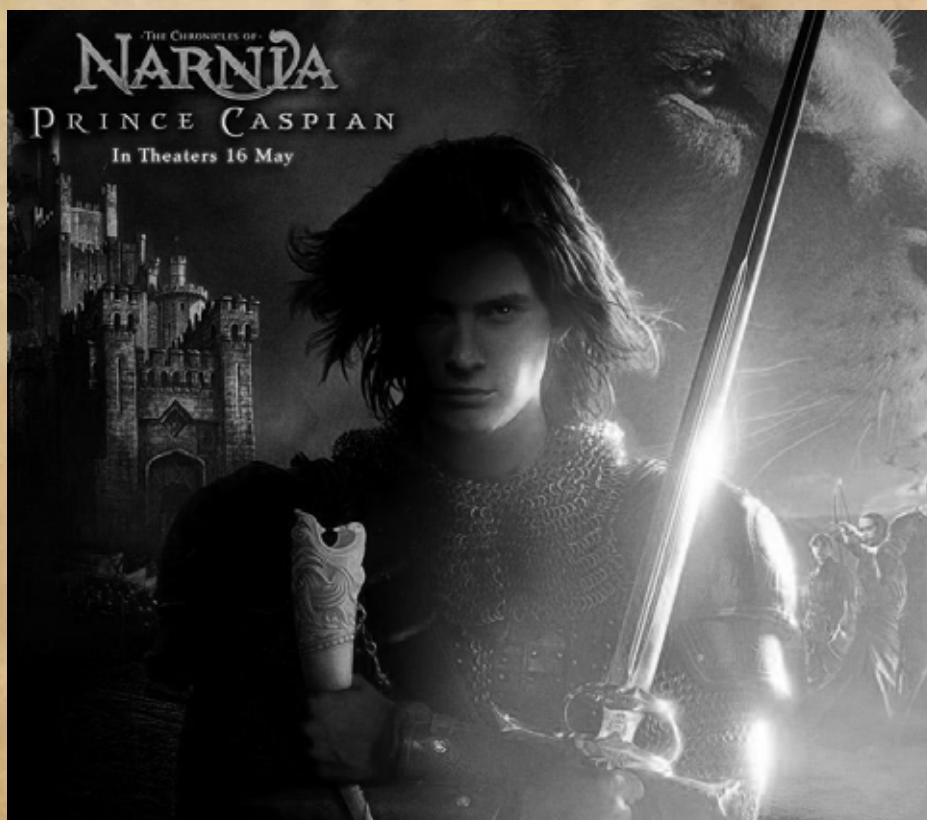
W filmie jednym z moich ulubionych momentów było zakradnięcie się do zamku Miraza tuż po zmroku, ale niestety w książce się tego nie doczekałam. Ta scena została dopisana na potrzeby filmu prawdopodobnie przez scenarzystę. Żałowałam bardzo, gdyż nawet w filmie był to najciekawszy moment.

Żeby nie przedstawiać książki tylko i wyłącznie w złym świetle dodam, że bardzo podobały mi się opisy driad i tym podobnych. Bardzo dobrze, że sposób w jaki zostały opisane tak mocno działa na wyobraźnię. Co za tym idzie, świetnie oddziałuje na młode umysły dzieci. Bardzo się cieszę, że autor o tym pomyślał.

Kolejnym plusem są chwile pełne... wzruszeń. Może to moja dziwna natura albo zamierzany efekt, ale końcówka wycisnęła moje łzy. Może nie ryczałam od razu jak bóbr, ale parę łez uroniłam.

No i to co jest najważniejsze. Czytając poczułam się znowu jak dziecko, które odkrywa świat na nowo. Wróciły moje wspomnienia, stare przygody oraz uczucia. Czułam jakbym jeszcze raz miała 5-6 lat. Myślę, że to w książkach C.S.Lewis’a jest takie niesamowite.

Dlatego z całego serca polecam wam lekturę „Opowieści z Narnii”! ●



TATO

W 1995 roku powstał jeden z najlepszych polskich filmów. Zatytułowano go „Tato”. Sprawcami tego dzieła są: Maciej Ślesicki, który zajął się scenariuszem i reżyserią, Przemysław Gintrowski, który odpowiedzialny jest za muzykę oraz wszyscy aktorzy, którzy wystąpili w filmie na czele z takimi gwiazdami, jak Bogusław Linda i Cezary Pazura, który to grał Cezarego.

Jest sobie rodzinka – matka to kura domowa, ojciec pracujący, a dziecko ma siedem lat i jest dziewczynką. Pewnego dnia rodzicielka postanawia rozstać się ze swoim mężem. Naturalnie, chce zajmować się dzieckiem, lecz ojciec również tego chce. I twierdzi, że jego żona jest chora psychicznie. Sąd jednak orzeka na korzyść matki i tu zaczynają się problemy...

Oto została ukazana walka, gdzie główną nagrodą jest córka. Tylko, że na miejsce jej matki wchodzi babka, która swego czasu uczyła dzieci w szkole. Walka jest ostra i zacięta, a aktorzy grają rewelacyjnie. Były sceny, które widz powinien oglądać w napięciu i tak też robił. Niektóre momenty, szczególnie te z niezrównoważoną matką, były tak realistycznie opracowane, że bałam się chyba tak samo, jak bohaterowie filmu.

Mimo upływu lat pozycja ta zestarzała się tylko w jednym – w technologii. Dziwnie jest patrzeć, jak ojciec rysuje, choć przez tablet graficzny, to jednak w Paincie. Nie jest to jednak mankament – ot, ciekawostka.

Jeśli chodzi o samą treść „Tato”, to film nadal jest aktualny, bowiem porusza on problem tego, iż dobrym ojcem – jak są w trakcie spraw rozwodowych – nie przyznaje się opieki nad ich pociechami. Bo matka w Polsce ma opinię lepszej pod tym względem. I dzieło to – bo tak trzeba o nim mówić – pokazuje, że nie zawsze postawa sądów rodzinnych jest dobrym pomysłem. Warto przynajmniej nad tą kwestią się zreflektować.

Muszę powiedzieć jeszcze o dwóch rzeczach, jakie urzekły mnie w tym filmie. Przede wszystkim widać, jak młody był Cezary Pazura, który – jak miał żartować to tak żartował, iż musiałam wybuchnąć śmiechem. Aktor komediowy wysokiej klasy.

Był to jeden z najbardziej wzruszających filmów, jakie miałam oglądać. I szczerze mówiąc, z tego ogólnego wzruszenia tym wszystkim nie wytrzymałam i się popłakałam. „Tato” opowiada o tym, że nieważne jest wiedza podręcznikowa, to wszystko jest nieważne, bo najprawdziwszą i najważniejszą wartością jest miłość, która może być wyrażona na milion różnych sposobów. A na koniec cytāt:

Kasia (córka Michała): *Babcia nie kazała mi chodzić do szkoły!*

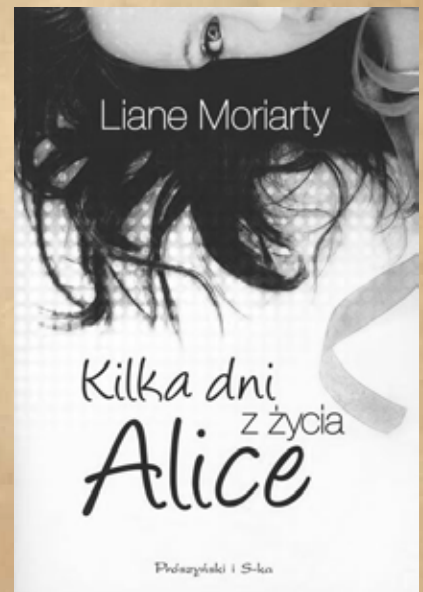
Michał: *Bo babci nie przyjęli do żadnej szkoły i teraz ci zazdrości.*

Autor:
Aleksandra „Aleandra” Jursza

„Kilka dni z życia Alice”

Zaczynając od południowego-wschodu, skupię się na Australii. Liane Moriarty to właśnie jedna z australijskich pisarek bestsellerowych powieści. Jak wielu, pisała od zawsze.

Krótkie nowele, opowiadania. Artyzm pozostawiała dla ‘zwykłych ludzi’. Nie rozwijała więc początkowo swojej kariery w stronę pisarstwa, trzymając się bardziej przyjemnych zajęć. Wszystko się zmieniło, gdy jedna z jej nowel miała w końcu zostać opublikowana. Od tego się zaczęło. I tak jest do dziś. Liane nadal pisze książki. Możemy poznać ją z takich książek jak „Trzy życzenia” czy „Ostatnia Rocznicą”. W Polsce ukazała się „Kilka dni z życia Alice” – ostatnia z jej powieści. Mam nadzieję, że w niedługim czasie stanie się u nas bardziej rozpoznawalna. Wracając do tematu – „Kilka dni z życia Alice” to historia kobiety, która po dziecięciu latach budzi się po wypadku, i nie poznaje własnego życia. Kim się stała w oczach bliskich? Wyrodną żoną i matką?



Dlaczego więc tego nie pamięta? Główna bohaterka będzie robić więc wszystko, by ustalić, co tak naprawdę się stało, i oczywiście jak to zmienić. Opowieść jest niebanalna i napisana w ciekawy sposób.

Autor: VE

Literatura o... Australii

Otrzymałam zadanie od VE – napisać coś o australijskiej literaturze. Aby to zrobić, trzeba było zasięgnąć informacji. Najpierw oczywiście Wujek Google, a następnie Siostra Wikipedia. Gdy już do niej dotarłam, mój mózg wpadł w osłupienie. Myślałam, że australijska literatura to niszowa gałąź, przynajmniej na polskim rynku. A figa z makiem! Kto z fanów fantastyki nie zna „Trylogii czarnego maga” Trudi Canavan? Mniejsza o jakość serii, ale kto nie słyszał o „Zwiazdowcach” Johna Flanagana? No, proszę Państwa – to wszystko pochodzi z egzotycznej Australii! Oprócz powyższych autorów, znani w Polsce są jeszcze: Garth Nix odpowiedzialny za „Abhorsen”, John Birmingham, który popełnił „Oś czasu”, Nevil Shute „Ostatni brzeg”, Colleen McCullough „Ptaki ciernistych krzewów”, Gregory David Roberts „Shantaram”, John Marsden „Jutro” oraz Patrick White „Wóz ognisty”. Cóż, z taką głębią można się zgłębić w świat literatury australijskiej...



Autor: Aleksandra „Aleandra” Jursza

Z zaświatów

CZĘŚĆ 1. Szantaż.

Błady księżyc jaśniał na granatowym niebie przysłaniany przez płynące, czarne chmury. Była pełnia. Porywisty wiatr szarpał szare poły skórzanego płaszcza. Marek stał przed bramą miejscowego cmentarza. Czerwony żar rozświetlał co chwilę koniec papierosa, którego mężczyzna palił, żeby uspokoić nerwy. Wyjął z kieszeni pomiętaloną kartkę i chyba po raz setny przeczytał: „Wiem co zrobiłeś. Spotkajmy się przy grobie twojej żony w piątek o północy. Przynies 10000 złotych w gotówce, inaczej dowody przekażę policji.”

– Kurwa – mruknął wściekły. Najwyraźniej Marek ostatnio bardzo narozrabiał i ktoś o tym wiedział. Podciągnął rękaw płaszcza i zerknął na tarczę eleganckiego TIMEX-a. Było za kwadrans dwunasta. Sięgnął do drugiej kieszeni. Gruba koperta była na miejscu. Drżącą ręką rzucił niedopałek na chodnik i przydepnął wypastowanym pantoflem. Obrócił się w stronę cmentarzyska. W bladej poświacie luny dostrzegł rzędy krzyży. Na niektórych nagrobkach płonęły znicze, odznaczając się pomarańczową poświatą. Nie było ich jednak wiele, toteż nekropolia w dużej części tonęła w półmroku. Do pełni efektu brakowało jeszcze gęstej, snującej się przy ziemi mgły, ale i tak po plecach Marka przebiegły ciarki. Nie miał najmniejszej ochoty na spacer pomiędzy umarłymi, lecz alternatywa, którą było wieloletnie więzienie nie napawała go najmniejszym entuzjazmem. Są rzeczy, które po prostu trzeba zrobić. Z tą myślą mężczyzna wszedł za bramę. Nie pamiętał gdzie dokładnie znajdował się grób jego małżonki. Tak dawno tu nie był. Rozglądając się po nazwiskach wypisanych na granitowych, marmurowych i lastrykowych płytach, szukał właściwej mogiły. Nie zauważył, kiedy czarny, wielki cień rozlał się na pobliskich pomnikach. Krew momentalnie zmroziła się w jego żyłach. Znieruchomiał, błędząc wokoło jedynie gałkami oczu. Z ulgą zdał sobie sprawę, iż nagły mrok, to tylko skutek istnienia dużej kaplicy, za którą schował się księżyc. Odetchnął głęboko, jednak i tak poczuł na skórze zimny pot.

– Weź się w garść durniu – warknął do siebie. Wyjął lewą dłoń z kieszeni i znów spojrzął na zegarek. Podświetlona tarcza informowała, że do termi-

nu spotkania z „tym cwaniaczkiem”, którego Marek częściej nazywał bardziej niewybrednym epitetem, zostało sześć minut. Zorientowany nieco w terenie, ruszył w stronę wskazanego na kartce miejsca. Przyspieszył trochę wskutek niepokoju, jaki budziła w nim noc na cmentarzu, a trochę z powodu tego, że nie miał zamiaru się spóźnić ani minuty. Nie chciał ryzykować, że tajemniczy szantażysta okaże się bardzo niecierpliwym. Parę kroków później przystanął na granicy cienia. W księżycowej poświacie rozpościerał się przed nim najnowszy sektor cmentarza. Mężczyzna spojrzął ponad krucyfiksy w stronę grobu swojej nieżyjącej połowicy. W oddali majaczyła postać młodej dziewczyny. Jeśli to Magda, ukręci jej łeb, pomyślał przyglądając się kobiecie. Nie tracąc ani chwili więcej, ruszył w stronę docelowej kwatery. Kiedy zatrzymał się przy mogile, stwierdził, że dobrze zna czekającą na niego ową szantażystkę. Długie, czarne włosy falowały na wietrze, którego o dziwo on zupełnie nie wyczuwał, odsłaniając bladą twarz kobiety. Wilgotne oczy wpatrywały się w niego. Po policzkach płynęły stróżki łez. Na białym podkoszulku kwitły czerwone plamy krwi ciekącej z jej nosa. Marek wstrzymał oddech. Nie wierzył w to, co pokazywały mu jego własne oczy. Spodziewał się wszystkiego, lecz z całą pewnością nie tego. Znów poczuł strużki kłującego, zimnego potu na ciele. W szarych oczach czaił się obłęd, kiedy spotkały się z błękitem źrenic kobiety. Drętowymi ustami wyszeptał skrzypiącym od szoku głosem.

– Beata? Przecież ty...

– Nie żyję – przerwała mu kobieta. – Nie cieszysz się z tego, że mnie widzisz? Podobno jesteś tęskniący.

Marek nie odpowiedział. W jednej chwili zapomniał o szantażu i groźbie odsiadki. Z pewnością wolałby dostać dożywocie, niż spotkać Beatę po dwóch latach od jej śmierci.

– Myślałeś, że nie wiedziałam? – Zapytała nagle Beata. – Że byłam tak głupia? Gdybym wiedziała do czego się posuniesz... – przerwała. Łzy popłynęły jeszcze większymi strugami, zostawiając na policzkach kobiety szare ścieżki.

– Powiedz mi – odezwała się znowu. – Czy była tego warta?

W odpowiedzi usłyszała milczenie. Marek nie był w stanie wydusić nawet jednej sylaby. Tępy wzrokiem, jakim wpatrywał się w małżonkę, spoznał na swoje dłonie, które nagle zrobiły się ciepłe. Z grubych palców ściekała krew. Pojedyncze krople gęstniały, aby po chwili zamienić się w strumienie czerwonej, jeszcze świeżej posoki. Mężczyzna z przerażeniem patrzył na swoje ręce, dosłownie tonące we krwi. Wtem wdowiec spostrzegł, że na dodatek nie czuje bicia własnego serca. Wykrzywił się z obrzydzeniem na wspomnienie, jak z uśmiechem na ustach wyszeptał umierającej Beacie, że jej atak serca, to jego dzieło. Tak. Z pewnością żałował, że nie potrafił trzymać języka za zębami. Pamiętał, jak po tymże wyznaniu zmienił się wyraz twarzy Beaty. Jaki był dumny ze swojej przebiegłości. Nikt nie zorientował się, iż Beata wypila specjalną truciznę, na trzy godziny przed przyjazdem karetki. Nie znał nawet nazwy tego specyfiku. Tym zajmowała się Magda. W końcu to ona była magistrem farmaceutyki a nie on. Teraz przyjdzie mu zapłacić za bezmyślne mielenie ozorem. Jednak z drugiej strony nie mógł się spodziewać, że wypadki potoczą się właśnie w taki sposób. Podświadomie wiedział, że tylko blask księżycy chronił go przed nieuniknioną zapłatą za straszliwy czyn, jakiego się dopuścił. Przeniósł spojrzenie znów na Beatę. Nie mógł błagać o litość. Gardło zacisnęło się z przerażenia, brakowało mu powietrza. W kącikach oczu błysnęły łzy. Kobieta najwyraźniej zauważyła ten fakt.

– Tak samo płakałeś, dzwoniąc do szpitala – stwierdziła ze spokojem w głosie. Marek słyszał własne myśli, jakby nie były wytworem jego umysłu. Był pewien, że Beata nie żyła. Pochował ją, był na pogrzebie, udając zrozpaczonego męża, a tu nagle stała przed nim, z tym samym wyrazem twarzy, co w chwili zgonu. Patrzyła na niego przez migoczące łzy z zimną nienawiścią. Wiedział już, że jej nie przebłaga. Po raz pierwszy od dwóch lat, żałował tego, co zrobił. Przecież mógł się po prostu rozwieść. Komu by to szkodziło? Zdał sobie sprawę, że jest za późno na poczucie winy. Zbliżał się koniec. Teraz, kiedy wszystko zaczęło się układać. Tak bardzo pragnął żyć. Bezwładnie upadł na kolana, które, ku jego zdumieniu, nie uderzyły o twardy bruk ścieżki prowadzącej między groby. Pochylił głowę. Na ziemi pełzła chorda białych larw, prawdopodobnie takich, jakie toczą ciała pochowanych ludzi. Wlepił ogarnięte szalem oczy w miejsca, gdzie robaki wgryzały się w jego ciało. Nagły atak hysterii odciął mu całkowicie dopływ powietrza do płuc. Marek zaczął się dusić.

– Więc tak mam skończyć – pomyślał próbując zrobić wdech. Twarz mężczyzny posiniała. Nagle okropne widziadło rozplynęło się tak szybko, jak wcześniej pojawiło. Mężczyzna wydał z siebie dziwny charkot, wciągając powietrze, które znów docierało do jego układu oddechowego. Blady prawie tak, jak Beata, kolejny raz uniósł na nią wzrok. Stała tuż przy nim, skąpana w świetle luny i czekała.

Ogromna, czarna chmura przysłoniła okrągłą tarczę księżycy.

* * *

Cyfrowy zegarek wskazał dziesiątą. Komisarz Rafał Milczek szedł w towarzystwie młodego mundurowego w stronę ogrodzonego niebiesko-białą taśmą z napisem „POLICJA” terenu wokół jednego z nagrobków.

– Co tu mamy? – Zapytał prześlizgując się pod wstęgą. Jeden z funkcjonariuszy podszedł do policjanta z wydziału zabójstw.

– Mężczyzna, lat około trzydzieści osiem. Skręcony kark. Znaleźliśmy przy nim sporą ilość gotówki w kopercie. To nie mógł być rabunek.

– Więc co? – Komisarz rzucił kolejne pytanie.

– Nie mamy pojęcia.

– Jakies ślady?

– Żadnych.

Milczek odesłał mundurowego machnięciem dłoni i rozejrzał się po miejscu zbrodni. Tuż obok nagrobka, twarzą do ziemi leżał ciemnowłosy mężczyzna. Komisarz skrzywił się widząc takie ułożenie głowy denata, podczas gdy reszta jego ciała leżała na plecach. Poły szarego, skórzanego płaszcza były rozpięte. Na buraczkowym swetrze leżał kartonik z czarną jedyką na białym tle.

– Napastnik musiał być cholernie silny – stwierdził policjant. – Wiemy kto to.

– Nie miał przy sobie dokumentów – usłyszał w odpowiedzi. Przykucnął przy nagrzanym już od promieni porannego słońca, które dzisiejszego dnia grzało niezwykle mocno. Uniósł bezwładną rękę ofiary. Na tarczy TIMEX-a dwie wskazówki łączyły się w jedną wskazując liczbę dwanaście. Milczek zerknął na płytę nagrobną. „BEATA WARAN 1981 – 2008” przeczytał. Pod złotymi literami odznaczało się szerokie pęknięcie, biegnące wzdłuż kolejnego zdania, widniejącego na nagrobku. Policjant mimo skazy nie miał problemu z odczytaniem słów: „UKOCHANEJ ŻONIE, NA ZAWSZE TĘSKNIĄCY MAŻ”.

Autor: Hito

<http://www.zazaslona.blog.pl>

Oni są z Marsa...

Żyją w Australii, nie spotkamy ich nigdzie indziej poza tym magicznym kontynentem, ojczyzną Trudi Canavan czy braci Young. To, skąd się tam wzięły, również jest kwestią sporną. Niektórzy żartobliwie twierdzą, że z Marsa... Te stworzenia są bowiem tak wyjątkowe, że postanowiły żyć tylko w jednym miejscu (niestety, to nie jest Mars) – Australii. Mowa oczywiście o tamtejszych endemitach.

Zanim zaczniemy się zastanawiać, skąd endemity się wzięły, musimy najpierw poznać podstawową, chociaż podręcznikową definicję tego słowa. Endemit to gatunek, który występuje tylko na danym obszarze, nie występujący nigdzie indziej naturalnie. I tak przykładowo endemitem może być zarówno koala (która wbrew obiegowej opinii wcale nie jest misiem...), jak i eukaliptus. Ale dlaczego tak wiele zwierząt australijskich – bo jest to aż około osiemdziesiąt procent – to właśnie endemity?

Zanim się tym zajmiemy, musimy się cofnąć. Sporo. Aż do paleozoiku, bo to właśnie tam wszystko ma swój początek. Otóż w paleozoiku i na początku mezozoiku istniał pewien superkontynent, Gondwana. Gondwana się podzieliła na kilka części. Jedną z nich stanowiły dzisiejsza Antarktyda z Australią, ale Australia oddzieliła się od niej. Fauna australijska pozostawała więc izolowana od fauny innych rejonów świata.

UWAGA:

TRYB ALEANDRY WŁĄCZONY
TU MIAŁ BYĆ TEKST NAPISANY O ENDEMITACH
MISJA ZAKOŃCZYŁA SIĘ PORĄŻKĄ – MARSJANIE ZAATAKOWALI
W PODZIEMIACH WARSZAWY
I WYGRALI BITWĘ. ENDEMITY ZWYCIĘŻYŁY. NAUKOWEGO
WTEKSTU O TYCH TAJEMNICZYCH STWORACH Z MARSA NIE BĘDZIE...

Ale ja, niezrażona tym, iż grozi mi śmierć z rąk Marsjan, posłużę się bronią, z której korzystali żołnierze z Armii Krajowej. Inteligencją! Oto bowiem mamy do czynienia z dziwnymi stworami, wręcz tajemniczymi, które za cholerę nie chcą, by informacja o ich walorach estetycznych i nieestetycznych dotarła do publiczności. Spowodowane to jest między innymi tym, że inteligenci zawsze przegrywają w starciach wojennych. JA jestem inteligentem, kryjącym się gdzieś na drzewie i czekającym na śmierć głodową. Piszę ten list w celu ostrzeżenia wszystkich pozostałych... Niech nie wybierają się do Australii! Kontynent ten, mimo słonecznej urody i słodko-kwaśnego smaku jest niebezpieczny, groźny! Życie me prawie się skończyło, a ArienneMD leży u stóp tego drzewa martwa. Obskakuję mnie endemity, przeklinam siebie, przeklinam Marsjan, przeklinam wszystkich i wszystko, więc napiszę, skrobnę ostatnie dwa waleczne zdania:

*życie jest piękne
znalazłam dziś na niebie wspaniałą krajobraz
malowany wichrami zamyślonego Boga
Przepiórka/ArienneMD szaleńczo uderza w głowę
Ale starczy spojrzeć w bursztynowe oczy kota*

KONIEC

wystąpili:

lead: ArienneMD

informacje o Australii przygotowała: ArienneMD

zgłosiła uwagę: Aleandra

napisała testament: Aleandra

napisała poezję: Aleandra

Oni są z Marsa, czyli o endemitach Australii ciąg dalszy

Stary Jeep Wrangler krztusił się co chwilę, zawzięcie przemierzając piaski Australii. Błękitne niebo, bezchmurne, z ogromną tarczą słoneczną na środku milczało. Nagle terenówka znów zakasłała i zatrzymawszy się przy wysokim drzewie, zwolniła obroty silnika. Wysiadłem. Pordzewiała maska zajęczała uniesiona w górę. Wtedy je zobaczyłem. ArienneMD i Aleandra leżały u stóp drzewa, otoczone miejscowymi przedstawicielami flory. Poczulem ulgę kiedy się ocknęły. Chciałem zaprosić koleżanki z redakcji do auta, ale te, nie czekając na zaproszenie wpakowały się do Jeepa wspominając coś o Marsjanach. – Jakich Marsjanach? – pomyślałem, gdy wtem lekki wiatr przekartował leżący na ziemi notatnik. „Oni są z Marsa... (endemity Australii)” przeczytałem temat. – No tak – zrozumiałem. Chciały napisać o zwierzakach w Australii. Podniosłem zeszyt, zatrzasnąłem klapę silnika, który jak się okazało potrzebował tylko więcej wody, i ruszyliśmy.

– Wiecie, że endemity Australii wcale nie pochodzą z Marsa? – Zacząłem temat, podczas gdy pruliśmy piaszczystą drogą, w Australii rzadko można spotkać asfalt, jeżeli już można. Przynajmniej poza miastem. Dziewczyny nie odezwały się, były naprawdę zmęczone. Postanowiłem mówić dalej.

– Endemity, to unikalne dla danego miejsca zwierzęta, lub rośliny. Nigdzie indziej nie występują. Dlatego wyglądają czasem jakby nie z tego świata. W Australii jest ich naprawdę dużo. 83% ssaków, 89% gadów, 90% ryb i 93% płazów. Nigdzie indziej nie znajdziecie takich zwierząt jak dziobak, miś koala, który więcej wspólnego ma z kangurem, niż z misiem. Coś o tym wspomniałaś ArienneMD? – wtrąciłem do wykładu. ArienneMD wyczerpana skinęła tylko głową na potwierdzenie. – Oboje są torbaczkami. No tak jak i dziobak, diabeł Tasmański, ten to dopiero artysta – zaśmiałem się. – Kiedy się przestraszy, zaczyna śmierdzieć, i głośno wrzeszczeć. Stąd się wzięła jego nazwa. Także i ptaki tutaj są jedyne w swoim rodzaju. Takiego Emu na wolności nie zobaczycie nigdzie poza starym kontynentem. Jest kojarzony z Australią do tego stopnia, że umieszczono go w godle.

– No dobra mądralo – zagadnęła nagle Arianne. Najwyraźniej dochodziła do siebie szybciej, niż Aleandra, która, jak się dowiedziałem z notatnika, spędziła więcej czasu na tym przekłętym drzewie.

– Dlaczego tylko tutaj są takie zwierzęta?

– W okresie pomiędzy 300 a 180 milionów lat

temu – zacząłem wyjaśniać. – Na Ziemi był tylko jeden kontynent, nazwany Pangea. To po grecku „wszechzemia” – dodałem. – około 180 mln lat temu Pangea rozpadła się na drugi superkontynent Gondwanę.

– Pisałam o tym – wtrąciła ArienneMD. Przytaknąłem, pamiętając notatki w zeszycie.

– Potem Gondwana rozpadła się na jeszcze mniejsze. Australia oddzieliła się jako jedna z pierwszych i to dlatego rozwój jej fauny i flory był inny. Odizolowana od reszty świata, ewoluowała po swojemu. Ssaki, ptaki, jaszczurki, żółwie są tu inne niż na świecie. Są tu nawet ssaki jajorodne.

– Stekowce – Wtrąciła Aleandra, która w końcu przyłączyła się do rozmowy. – Ich zarodki mają ząb jajowy pomocny w rozbijaniu skorupy jaja. Dzięki temu są podobne do gadów. Mają też stek i kość Kruczą łączącą łopatkę z mostkiem, przez co wyróżnia je gadzi sposób chodzenia na rozstawionych kończynach.

– Ale posiadają gruczoły mleczne i są stałocieplne jak ssaki – dopowiedziała ArienneMD. Przytaknąłem skinieniem głowy, koncentrując się na prowadzeniu. – Ale i tak nikt nie dorówna kolczatce. Ma powstałe z przekształconych włosów kolce, rurowaty długi ryjek zakończony małym otworem gębowym. Język do 18 cm, pokryty lepką śliną, do której przylepiają się owadki. Wiecie, że potrafi go wyciągać i wciągać do pyska około 100 razy na minutę kiedy łapie termity?

– Tak słyszałam – podarła Aleandra. – A taki Dziobak? Jest jednym z najdziwniejszych stworzeń w świecie. Prowadzi ziemnowodny tryb życia, ma dziób podobny do kaczego, ale pokryty miękką skórą, płaski i szeroki ogon, błonę pływającą pomiędzy palcami wszystkich kończyn i najlepsze jest to, że jako jedyny ssak posiada kolec jadowy, występujący tylko u samców. Umieszczony na obu tylnych kostkach odnóży, wykorzystywany jest w walkach o terytorium i o samice.

– A endemityczne rośliny? – Zapytałem włączając się do dialogu. – Znacie jakies.

– Pewnie – odpowiedziała Aleandra. – Eukaliptus. W Australii tworzą wiecznie zielone lasy.

W

– No dziewczyny – zawołałem do tyłu wjeżdżając na asfaltową drogę. – Przed nami miasto. Odwieźć was do hotelu? – Zapytałem. Dziewczyny urwały debatę i gorliwie pokiwały głowami.

– Tak, do hotelu.

Pedagogika porównawcza

autor:
Aleksandra „Aleandra” Jursza

Dzień dobry, Drogie Dzieci. Oto jeden z tekstów, którym mam nadzieję zapoczątkować stałą kolumnę (tj. dział), gdzie opisywać będę różne sprawy związane z psychologią i pedagogiką. Z chęcią usłyszę od Was wszelkiego rodzaju pytania, które tyczą się tych dziedzin. Od razu zaznaczę, że jeśli słyhać będzie głosy, iż psychologia to jedna wielka bzdura, to ja dodam do nich jedno zdanie: pedagogika to także bzdura. Dzieje się tak dlatego, że o ile można mieć w głowie różne wspaniałe stwierdzenia o działaniu ludzkiego umysłu, o ludzkiej psychice, o dzieciach, o tyle nierzadko zachowanie pedagogów skłania mnie do refleksji, że ci ludzie mówią co innego, niż robią. A może to zupełnie nie tak? Może te nauki, szczególnie pedagogika, przedstawiają sobą jakąś wartość? Tylko tego nie widać, bo – jak można przeczytać na forum o2.pl – w Polsce ten kierunek stoi na bardzo niskim poziomie w porównaniu do Niemiec, gdzie jego absolwentów jest zaledwie 40% tych, co dostali się na niego. W Polsce – przynajmniej z tego, co zaobserwowałam – bardzo mała ilość osób odpada. Prawdopodobnie ma to związek z jakością mojej uczelni, jednak z drugiej strony nie

zauważyłam, by na pracy socjalnej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza odpadło z jakieś 40% osób. Odpadło mniej, ale widać było ten ułamek ludzi. To może ja przejdę do konkretów, żeby nie narazić się na głosy w stylu „wywalili ją i teraz całe życie będzie biadolić o tym i mieć pretensje”.

Może zacznę od totalnych podstaw, żebyśmy się dobrze zrozumieli. Słowo „pedagogika” tradycyjnie tłumaczy się jako „nauka o wychowaniu”. Aby wyjaśnić termin „wychowanie”, zacytuję Stefana Kunowskiego: „(...) [wychowanie jest] twórczym działaniem na dzieci i młodzież, płynącym z talentu wychowawcy, albo rzemieślniczym naśladowaniem wzorów postępowania, zależnym od nabytej wprawy i rutyny. (...) Pedagogika jest więc nauką, której przedmiot stanowi sprawa (...) wychowawczego prowadzenia dzieci, młodzieży oraz oddziaływania na rozwój dorosłych. (...)”.

A teraz Was zaskoczę – we Francji uważa się, że nie ma czegoś takiego, jak pedagogika. Tamtejsi pedagodzy studiują psychologię ze specjalizacją o wychowaniu dzieci. I nie należy się dziwić tej sytuacji, bo wiem: wszystko jest względne; pedagogika łączy się z biologią, psychologią i z wieloma innymi dyscyplinami, co się nazywa in-

terdyscyplinarnością. Ta interdyscyplinarność powoduje, że właściwie samo sedno istnienia pedagogiki trochę jakby się rozmywa, przez co można faktycznie pomyśleć, iż pedagogika czy psychologia to bzdury, a Francuzi mają rację z takim podejściem do tematu.

Nieprzypadkowo wspomniałam o Niemczech czy o Francji właśnie. Moje porównania mają jeden cel: wprowadzić Was, Drodzy Czytelnicy, w temat tzw. pedagogiki porównawczej. Jest to porównywanie systemów wychowawczych, a konkretniej – edukacyjnych w różnych krajach. Istnieje wiele autorytetów tej dziedziny, nie będę tu wymieniała wszystkich, wspomnę tylko o jednym – polskiego pochodzenia specjalście: George Z. F. Bereday, znanym też jako Zygmunt Fijałkowski. Jest on na emeryturze, nauczał w Teachers College, Columbia University w Nowym Jorku. Jego największymi dziełami są: *Metoda porównawcza w pedagogice* (1964) oraz *Refleksje na temat metodologii porównawczej w pedagogice* (1967). O jego opinii na temat pedagogiki porównawczej Ryszard Pachociński napisał następująco: „(...) [pedagogika porównawcza] nie jest współczesną historią wychowania lub subdyscypliną socjologii czy politologii, ale syntezą tych i innych dziedzin nauki.

Zainteresowania pedagogiki porównawczej – jego zdaniem – koncentrują się wokół poszukiwania lekcji, które mogłyby być wyciągnięte z różnic w praktyce oświatowej w różnych krajach przez stosowanie różnych metod z wybranych dyscyplin (...)”. Co ciekawe, Bereday sugeruje połączenie pedagogiki porównawczej nie z samą pedagogiką, a geografią polityczną. To po to, aby nie obniżać intelektualizmu tej pierwszej dziedziny, co mogłoby wyjść na skutek jej interdyscyplinarności. O studentach Fijałkowski tak się wypowiada: „(...) student pedagogiki porównawczej musi zacząć od zdobycia znajomości systemu oświaty jednego obszaru kultury (...)”. Dlatego też – zgodnie z tym zaleceniem – poniżej przedstawię jeden z systemów edukacji. Skoro wspomniałam o Niemczech, to walnę poniżej elaborat o niemieckiej edukacji. Informacje o niej udało mi się wyciągnąć ze źródła, które powstało w latach 2008-2009, więc jakby ktoś miał jakiegoś cynka o jakiś zmianach, to niech napisze do Debiutexta w tej sprawie :).

Niemcy mają edukację mniej scentralizowaną od naszej. Choć systemem szkolnictwa opiekuje się państwo, to system ten ma między sobą pewne różnice kosmetyczne w landach. Jest to spowodowane tym, iż landy mają pewną autonomię, jeśli chodzi o edukację, dzięki temu na terenach Niemiec każdy kraj związkowy ma swoje ministerstwo oświaty i wychowania. Co warto w tej chwili zaznaczyć, to połączenie słów „oświata i wychowanie”. Oznacza to, że większość landów będzie opowiadało się za teorią, że szkoła ma nie

tylko nauczać, ale także wychowywać.

Jeśli chodzi o obowiązek szkolny, to w zasadzie trwa on tyle samo, co w Polsce i jest on tak samo zorganizowany: od 6 roku życia do osiemnastego, a publiczne szkoły są bezpłatne.

Najogólniejszy podział w szkolnictwie niemieckim jest następujący:

– szkoły ogólnokształcące, tzw. Allgemeinbildende Schulen, w tym: Realschule, Grundschule, Gesamtschule, Hauptschule, Gymnasium.

– szkoły zawodowe, tzw. Berufsbildende Schulen, w tym: Berufsvorbereitende Schulform, Berufsgrundschule, Berufsschule, Berufsfachschule, Fachschule, Fachoberschule, Berufliches gymnasium.

Proszę się nie dziwić, że niemieckie nazwy są tak długie – zwykle określa się to zjawisko zdaniem, iż Niemcy kochają długie wyrazy. Wymienione powyższe przedstawiciele poszczególnych typów szkół nie są jedyne ich przedstawicielami, na przykład do szkół ogólnokształcących można dopisać Sonderschule, inaczej: szkoła specjalna. Uczą się w niej albo dzieci upośledzone, albo dzieci opóźnione w nauce.

Co ciekawe, w Niemczech funkcjonują szkoły o nazwie Alternativschulen. Mają one tę zaletę, iż nauka w nich prowadzona jest wedle indywidualnej koncepcji pedagogicznej. Oprócz tego ciekawym tworem wydają się Ganztagschulen, gdzie są prowadzone lekcje, ale oferują zajęcia dodatkowe, które zajmują uczniom wolny czas. Istnieją także Fernunterricht, oferujące naukę na odległość.

W tym momencie powinienam napomknąć o tym, że prywatne szkolnictwo w Niemczech nie ma nad sobą pieczy państwa. Dodam do tego akapitu zupełnie nie na temat fakt, iż człowiek dorosły, który ma zaległości w nauce i chce je nadrobić, może uczęszczać do Bildungsweges, w której to kategorii mieści się Abendrealschule, Kolleg czy Abendgymnasium.

Co ciekawe u naszego sąsiada nie zalicza się do szkół paru placówek, które na pierwszy rzut oka mają wiele wspólnego ze szkolnictwem. Są to:

– placówki, gdzie chodzą dzieci przed szkołą podstawową (tzw. Kindergarten, Vorschule, Frühförderung),

– placówki, gdzie prowadzona jest edukacja pozaszkolna, czyli szkoły wyższe (tzw. Berufsakademien, Hochschulen),

– placówki, gdzie występuje pozaszkolne kształcenie dorosłych (tzw. Volkshochschule, Familienbildungsstätte).

Powyżej przedstawiony system szkolnictwa wydaje się bardzo skomplikowany. I nic dziwnego – Niemcy szczytą się w Unii Europejskiej tym, że ich sieć szkolnictwa jest siecią najbardziej rozbudowaną pośród wszystkich krajów członkowskich. I co? I nic – kraj ten może się pochwalić dużym bezrobociem oraz małym przyrostem naturalnym, oba mają wpływ na rynek pracy.

Szerzej zagadnienia związane z niemiecką edukacją omówię w następnych artykułach na ten temat – na teraz było to jeno wprowadzenie do tematu. Mam nadzieję, że będzie się on cieszył popularnością. ●

Tajemnice ludzkich zachowań – Kłamca

Ludzka natura kryje w sobie wiele interesujących aspektów. Jednym z nich jest oczywiście nasze zachowanie i to, co nim reprezentujemy.

Bardzo często nie zdajemy sobie sprawy, jak wiele podświadomych sygnałów wysyła i odbiera nasze ciało. Postawa, strój, nastawienie wbrew pozorom mają bardzo duży wpływ na to, jak jesteśmy postrzegani przez otoczenie. Bodźce, na które tak łatwo jesteśmy podatni, nierzadko zdradzają nasze intencje i prowokują takie czy inne postępowanie. Prawdziwą sztuką jest więc zapanować nad tym i zapobiec utracie swojej pozycji.

Wiele zależy od komunikacji niewerbalnej – prostych gestów, mimiki twarzy, zabarwienia, jakie nadajemy naszej wypowiedzi. Wszystko to bowiem skupia się wokół emocji i ich ekspresyjnego wyrażenia.

Dzisiaj poznamy kilka cech i znaków szczególnych opisujących typowego kłamcę.

Każdy z nas skłamał przynajmniej raz w życiu. Jak powiedział Terencjusz: nic co ludzkie, nie jest mi obce. Dlaczego kłamiemy? By osiągnąć zamierzony cel, by ochronić siebie, uniknąć konfliktu czy odrzucenia. Kłamiąc, wybieramy drogę krótszą, lecz wbrew pozorom wcale nie łatwiejszą. Stres, jaki towarzyszy kłamaniu często odbija się negatywnie na nas samych, wpędzając przy tym w poczucie winy i zdenerwowanie z możliwości ujawnienia się prawdy.

Typowego kłamcę można rozpoznać po kilku kluczowych sygnałach. Po pierwsze jego opowieści są pełne szczegółów, do których osoba prawdomówna nie przykładalaby wagi. Dzieje się tak, gdy kłamca chce stworzyć wiarygodny obraz i najczęściej po prostu przesadza. Zwykle nie jesteśmy w stanie zapamiętać wszystkich szczegółów danego wydarzenia, jednak dla naszego łgarza świetnie wyuczona relacja jest punktem odniesienia. W chwili pojawienia się kłamstwa, tętno kłamczucha wyraźnie przyspiesza, a jego źrenice rozszerzają się. Niezbyt wytrawny gracz nie potrafi wytrzymać dłuższego kontaktu wzrokowego. Typowy oszust będzie robił wszystko, by odwrócić naszą uwagę od analizowania jego wypowiedzi. Posłużyć się może zabawą ubraniem (przy tym się rozluźniając), albo wyszukany element biżuterii. Jakkolwiek bardzo wyraźną oznaką jest podniesiony głos czy spojrzenie w lewo (pobudza wyobraźnię, ułatwiając snucie wymy-

ślu). Z innej strony, krzyżując ręce na piersi 'zamyka' dostęp uczestnikom rozmowy do swojej 'przestrzeni'. Stara się zachować możliwość ewentualnego odwrotu.

Jednym ze sposobów na uwiarygodnienie kłamstwa jest pewna forma ataku słownego. Osoba okłamywana od razu uruchamia w sobie system obronny, tym samym tracąc kontrolę nad przebiegiem rozmowy.

Aby wobec tego stać się wytrawnym kłamcą, trzeba dokładnie przemyśleć każdy swój krok i postępować wobec jasno wytyczonego planu, by nie polec w najmniej oczekiwanym momencie. Nie zaleca się osobom o słabych nerwach ;)

Jest wiele odmian tego negatywnego zjawiska. Niektóre z nich zyskały już status patologiczny, jak np. mitomania.

Jak skutecznie walczyć z kłamstwem? Najprościej jest po prostu zapytać, czy nie jest się oszukiwanym. Wywoła to w kłamcy zdenerwowanie - jest wtedy większa szansa na to, że popełni błąd, z którego nie będzie mógł się wycofać. Pamiętajmy, że jeśli nie godzimy się na kłamstwo, nie wolno nam ignorować najmniejszych nawet zwiastunów, nie popadając jednak przy tym w paranoję. ●



Baran (Aries):

Sytuacja obecna: Śmierć

Najbliższa przyszłość: Królowa Kielichów

Wynik: 10 mieczy

Rada: Królowa Mieczy

Zakończenie ważnych spraw życiowych – koniec jakiegoś etapu. Niestety bolesny. To także koniec obaw. Trzeba jednak odciąć się od tego i zacząć wszystko na nowo. Dzięki zmianom możesz znaleźć szczęście. Przyszłość niesie ze sobą sukces – długo wyczekiwany. Uda ci się zakończyć jakiś spór rodzinny lub w gronie przyjaciół. Poznana kobieta wniesie interesującą cię wiedzę do twojego życia. Warto jej wysłuchać, ale z dozą ostrożności. Teraz nie jest dobry czas na podejmowanie decyzji zawodowych, ale idealny dla uczuć. Zrealizujesz wszystkie zamierzenia, jeśli podejdziesz do tego odpowiednio. Warto bronić własnego zdania, nawet za cenę kłótni, jednak nie ulegaj zbyt emocjom. Nie pozwalaj na ingerencję z zewnątrz w życie prywatne – zwłaszcza młodej kobiety.

Byk (Taurus):

Sytuacja obecna: Rycerz mieczy

Najbliższa przyszłość: Wisielec

Wynik: 4 Buław

Rada: Świat

Obecnie w twoim życiu dominuje dobry humor i optymizm. Warto wykorzystać konstruktywnie przyływ tej energii – być może na realizację dawno zaplanowanego zadania. Rozważ wszystkie opcje osiągnięcia obranego celu. Być może pojawiają się nowe znajomości, które przerodzą się w długoletnią przyjaźń. Przystaniesz skupiać się na przyczynach i problemach. Odrzucisz negatywne nastawienie i odnajdziesz w swym życiu coś ważnego. Jednak nie podejmuj żadnych ważnych decyzji. To nie jest dobry czas na to. Rozpocznij pracę nad sobą, a osiągniesz coś nowego. Wcześniej poczynione zawodowe przygotowania teraz dadzą oczekiwany efekt i spodziewane korzyści. Nie daj się przerosnąć sukcesowi – nie spoczywaj na laurach. Nabierzesz pewności siebie. Pojawi się osoba, która pomoże ci w pracy. Ogólne spełnienie, osiągnięcie większości zamierzeń, przyływ siły. Los ci sprzyja w uczuciach, to dobry układ. Twoje pomysły wreszcie znajdą aprobatę otoczenia. Rozpoczniesz coś nowego, co da ci niepomiarłą radość.

Bliźnięta (Gemini):

Sytuacja obecna: 3 Mieczy

Najbliższa przyszłość: 10 Buław

Wynik: Królowa Kielichów

Rada: 6 Buław

Może wydarzyć się coś przykrego, za sprawą nieuczciwego postępowania. Wpędzi cię to w rozmyślenia nad postępowaniem innych osób. Twój spokój życiowy się ulotni. Nie analizuj jednak wszystkiego tak dogłębnie. W pracy będziesz robić to, czego nie lubisz. W najbliższym czasie zechcesz zwolnić tempo życia. Potrzebujesz wypoczynku i relaksu. Przestań martwić się o wszystkich i zacznij o siebie. Musisz zakończyć podjęte zadania, nawet – jeśli nie masz ochoty. Wszelkie sprawy finansowe zakończą się sukcesem. W życiu pojawi się mentor, ale uważaj, byś go nie przeoczył. Rada sugeruje, że tylko w grupie osiągniesz to, na co liczysz w głębi serca. Bądź taktowny.

Rak (Cancer):

Sytuacja obecna: Królowa Buław

Najbliższa przyszłość: Pustelnik

Wynik: Głupiec

Rada: 2 Buław

Powodzenie w interesach, za sprawą kobiety. Wykorzystaj swój czar osobisty i wewnętrzny spokój. Po osiągnięciu sukcesu chwila wytchnienia i izolacji. Chcesz przemyśleć coś ważnego, zwłaszcza relacje z partnerem lub osobą równie bliską. Nie pozwól jednak tej samotności zadominać, nie poddawaj się melancholii. Myślałeś nad zmianą pracy lub chociaż urlopie? Czekają cię zmiany, niespodzianki. Pojawiają się nowe możliwości, jednak ich wynik jest niepewny. Życie jest grą, ale szczęście sprzyja tylko temu, kto gra. Skorzystaj z okazji. Staniesz na rozdrożu decyzji. Będziesz musiał wybrać między tym co nowe, nieznanym, ale ciekawym i tym co stare, pewnym, ale nie przynoszącym radości. Spotkasz kogoś, pod kogo urokiem zostaniesz na dłużej.

Lew (Leo):

Sytuacja obecna: 2 Buław

Najbliższa przyszłość: 4 Denarów

Wynik: 5 Mieczy

Rada: Śmierć

Przyszedł czas na określenie priorytetów i nowych zadań. Musisz umocnić swoją pozycję, bo do niczego nie dojdiesz, a możesz stracić wiele. Korzystny czas dla wszelkich umów czy kontraktów, jednak w pojedynkę nie osiągniesz wiele. Zetkniesz się z kimś bardzo urokliwym. Przyszłość szykuje wytężoną pracę. Dużo obowiązków narzucających sumiennosc. Nie masz czasu na poprawki. Przyniesie to ze sobą nagrodę finansową i uznanie. Tę pracę musisz wykonać jednak sam. Pamiętaj jednak, żeby nie zamieniać wszystkiego na pieniądze. Uwaga: ktoś w twoim otoczeniu chce cię skompromitować i ośmieszyć. Możliwe, że będzie chciał odebrać ci to, o co tak długo walczyłeś. Przygotuj się wcześniej. W domu niespodziewane problemy. Wszystko zakończy się boleśnie, ale ostatecznie. Pozwól odejść przeszłości.

Panna (Virgo):

Sytuacja obecna: Królowa Kielichów

Najbliższa przyszłość: Rycerz Mieczy

Wynik: 4 Denarów

Rada: Koło Fortuny

Uda ci się zrealizować trudne zadania. Będziesz zadowolony z ich wyników. Wśród bliskich zyskasz pozycję mediatora, będziesz zapobiegać konfliktom. Ktoś bardziej doświadczony ma dla ciebie ważną lekcję. Nie ignoruj tego. W przyszłości zapowiada się energiczne, ale niejałowe działanie. Nie działaj jednak na oślep. Twoja komunikatywność pozwoli ci poznać nowych znajomych. Szykuje się ważne wydarzenie – impreza. W rezultacie – po okresie wypoczynku na nowo rozpoczniesz wzmożoną pracę. Musisz się otworzyć na świat i wyciszyć. Nieuniknione zmiany, na szczęście – na lepsze. Nieoczekiwana pomoc, wygrana, może awans.

Waga (Libra):**Sytuacja obecna:** Królowa Mieczy**Najbliższa przyszłość:** Śmierć**Wynik:** Moc**Rada:** 10 Mieczy

Jeden z poważniejszych układów w całym Tarocie. Niestety niezbyt sprzyjający. Mimo iż do wszystkiego podchodzisz z podniesioną głową, a cechuje cię odwaga, nie uda ci się zrealizować planów. Brak ci w tym przypadku siły przebicia. Ważna życiowa lekcja. Na zawsze porzucisz coś, na czym ci tak bardzo zależy. Nie próbuj jednak do tego wrócić, nie przyniesie to nic dobrego. Opanuj emocje i zaciśnij zęby. Nie pozwól niepowołanym osobom ingerować w sprawy osobiste. Czeką cię bowiem nowy etap z szansą na szczęście. Tylko od ciebie zależy, jak go wykorzystasz. Nie poddawaj się strachowi i wewnętrznym lękom. Pomyśl o zdrowiu i kontroluj wypadki. Być może warto przestać się kłócić?

W pracy odmowa, w życiu narodzi się smutek, ale nie załamuj się. Ktoś wesprze cię w najmniej spodziewanym momencie.

Skorpion (Scorpio):**Sytuacja obecna:** 4 Mieczy**Najbliższa przyszłość:** 6 Buław**Wynik:** 9 Kielichów**Rada:** 2 Denarów

Masz za sobą ważne i dotkliwe sprawy emocjonalne. Mimo, iż to już zakończone, ból pozostał, ale rób wszystko, by mu się nie poddawać. Czas rachunków i podsumowań. Oceń swoje życie obiektywnie i weź głęboki oddech. Pozwoli ci to zaakceptować zmiany. Otwórz się na radość. Pomoc przyjaciół – tylko w grupie zyskasz spokój i wytchnienie. Tego ci brakuje. Swoje racje argumentuj taktownie. Po stabilizacji przyjdzie przedział nowych zadań i nowych sukcesów. Odnów stare znajomości, wybierz się gdzieś z przyjaciółmi.

Zejdź na ziemię i pogódź się z realiami. Czekają cię trudne wybory, nie bardzo jasne. Mimo to postaraj się zachować samodzielność. Ogranicz wydatki. W uczuciach nie pora na fochy.

Strzelec (Sagittarius):**Sytuacja obecna:** Giermek Kielichów**Najbliższa przyszłość:** Kochankowie**Wynik:** Śmierć**Rada:** Wisielec

Dobre wiadomości w życiu rodzinnym, być może ślub, zaręczyny, albo wielka uroczystość. Osoba, które dotychczas cię ignorowała, żywo się tobą zainteresuje. Czas wolny przyniesie ze sobą ciekawe przyjemności. Przed tobą jedna, ważna życiowa decyzja. Pamiętaj, że będzie rzutować na twoją przyszłość, a wybór i tak przyniesie niezadowolenie jednej ze stron. Wszystko to sprowadzi się do porzucenia czegoś, do czego jesteś przywiązany. Rozpoczniesz coś nowego, porzucisz stare, dotychczasowe życie. Zmiana miejsca zamieszkania, pracy lub szkoły albo znajomych. Od ciebie zależy, jak to rozegrasz.

Opuść sobie negatywne myślenie. To, na co patrzysz, niekoniecznie jest tym, na co wygląda. Skoncentruj się nad swoją wewnętrzną siłą. Znajdziesz odpowiedź na swoje problemy. Odkryjesz wagę uczuć w swoim życiu. Postaw na rozwój zawodowy.

Koziorożec (Capricornus):**Sytuacja obecna:** Pustelnik**Najbliższa przyszłość:** Królowa Mieczy**Wynik:** Moc**Rada:** 2 Buław

Pora na odrzucenie hałasu życia. Posłuchaj wewnętrznego głosu. Wycisz się, może odnajdź kontakt z przyrodą. Na swoje życie spójrz z perspektywy. Nie hołduj jednak tej samotności zbyt długo. To środek, nie cel. Wytchnienie pozwoli ci nabrać pewności siebie. W nowy projekt wejdziesz z optymizmem i odwagą. Wszystko co zrobisz w najbliższej przyszłości, zrób ze szczerością. Królowa nie lubi obłudy i złych intencji. Jeśli postąpisz zgodnie z jej aurą, zostaniesz nagrodzony. Skup się na rozumie, emocje to nie najlepszy doradca w sprawach zawodowych. Wokół ciebie jest kobieta, która będzie próbowała pokierować twoim życiem. Nie pozwól na to. W twoim życiu pojawią się dotąd nieznanne lęki. Uznasz to za ciekawe doświadczenie.

Czas na przewartościowanie życia. To co było ważne wczoraj, jutro już może takie nie być. Jeśli zawrzesz układ, możesz wiele zyskać.

Wodnik (Aquarius):**Sytuacja obecna:** 4 Kielichów**Najbliższa przyszłość:** 9 Kielichów**Wynik:** 4 Buław**Rada:** Kochankowie

Życiowy zastój. W twoją świadomość wdrze się rozgoryczenie. Będziesz zły na cały świat. Oddasz się melancholii i snuciu nierealnych planów. Pograżając się w marzeniach, nie rób poważnych planów, nie wykonuj prac fizycznych. Nie przyniesie to niczego dobrego. W najbliższej przyszłości dobre wieści. Po okresie zastoju czeka cię spokój, a następnie przyjdzie siła do podjęcia ciężkiej pracy. Przyjmij zaproszenie albo zorganizuj spotkanie rodzinne. Twoje życie nabierze rozpędu, doczekasz się efektów. Wykorzystaj swoje umiejętności, a pozyskasz kogoś, kto cię wyręczy.

Wybory, których będziesz musiał dokonać, będą ważne tylko dla ciebie. Otoczenie cię nie zrozumie. Nie przejmuj się innymi, nie musisz wszystkich zadowalać.

Ryby (Pisces):**Sytuacja obecna:** Giermek Kielichów**Najbliższa przyszłość:** Król Buław**Wynik:** 4 Buław**Rada:** 10 Mieczy

Ciekawe wiadomości dotyczące rodziny. W tym układzie kart – niekoniecznie będziesz zadowolony. Uważaj na kogoś, kto nagle się tobą zainteresuje. Szykują się szybkie działania wymagające ostrożności. Potrzebujesz energii i trzeźwego myślenia. Szanuj zasady, bo to nie jest dobry czas na niejasne zagrania. Unikaj zwłaszcza manipulacji. – Czeką cię rozmowa z kimś, kto jest zainteresowany prawem. Wykorzystaj to. Przygotuj się na pracę, ale i na wymierne korzyści. Niedługo w twym życiu pojawi się sporo optymizmu i radości.

Zakończysz pewną sprawę osobistą, ale nie zyskasz nic. Jednak wszelkie obawy przejdą do przeszłości. Czasem lepiej jest nie wygrać nic, ale też nic nie stracić. Nie bierz się za sprawy finansowe – skup się na emocjach.

Autor: VE

Kiedy student musi się uczyć...

*Kiedy student musi się uczyć
Idzie do Tesca po zakupy
Tam spędza dwie godziny plus jedną w kolejce
Kiedy student musi się uczyć
Godzinę autobusem wraca do domu
Kiedy student musi się uczyć
I jest już w swoim domu
Sprawdzi wnet pocztę na swoim Gmailu
Kiedy student musi się uczyć
Po Gmailu sprawdzi stan konta w banku
A tam zero złotych
Kiedy student musi się uczyć
I ma zero złotych
Bierze się za zlecenie po nocy
A nazajutrz o 8 ma egzamin poprawkowy.*

*Wygraj książkę**Gdzie indziej – Gabrielle Zevin!*

Mamy dla was konkurs w którym do wygrania są trzy książki pt. **Gdzie indziej autorstwa Gabrielle Zevin.**

Do wygrania 3 egzemplarze! Jak dołączyć do konkursu?

Aby wziąć udział w konkursie wystarczy, że w okresie od 14.06.2011 do 02.07.2011 będziesz aktywnie uczestniczył(a) w rozwijaniu naszego katalogu książek. Każda forma aktywności liczy się np. dodawanie nowych/brakujących książek, cytatów, tagowanie publikacji, dodawanie recenzji. Jak można pomóc w rozwijaniu naszej bazy książek? Wystarczy zerknąć na stronę gdzie wyświetlają się wszystkie książki, którym brakuje jakichś informacji. Pod uwagę brana jest każda aktywność związana z książkami, którą później można sprawdzić wchodząc na swoim profilu w link „Aktywność”.

*Wygraj książkę**Skamieniałość z chomiką. Zrób to sam!!*

Mamy dla was konkurs w którym do wygrania są 3 książki pt. **Skamieniałość z chomiką. Zrób to sam!!**

Do wygrania 3 egzemplarze! Jak dołączyć do konkursu?

Aby wziąć udział w konkursie wystarczy, że w okresie od 14.06.2011 do 02.07.2011 dodasz co najmniej jedno wypracowanie (mogą to być również interpretacje wierszy, plany wydarzeń i inne) na Webbook.pl Wypracowania. Z pośród osób, które dodały wypracowania w tym okresie rozlosujemy 3 egzemplarze książki *Skamieniałość z chomiką. Zrób to sam!!*.

Im więcej dodasz wypracowań tym większa szansa na wygraną. Przykład: Jeśli ktoś dodał trzy wypracowania to szansa, że wylosujemy właśnie tę osobę wzrasta trzykrotnie! Oczywiście wygrać mogą również osoby, które dodały tylko jedno wypracowanie. Wszystko zależy od losowania, które przeprowadzimy 03.07.2011. Po losowaniu skontaktujemy się z użytkownikami, którzy wygrali. Za wysyłkę nagród odpowiada sponsor konkursu, wydawnictwo **Insignis Media**.

Regulamin konkursu

1. Nagrody otrzymają osoby, które wykażą się największą aktywnością w rozbudowie, aktualizacji, uzupełnianiu braków do książek w okresie trwania konkursu.
2. Administratorzy wylosują spośród 10 najaktywniejszych użytkowników trzech laureatów.
3. Losowanie nagród odbędzie się dzień po zakończeniu trwania konkursu.
Skontaktujemy się z laureatami poprzez email.
4. Za wysyłkę nagród odpowiada sponsor konkursu.
5. Laureatami konkursu nie mogą ponownie zostać osoby, które zostały wylosowane w poprzedniej edycji konkursu.

www.webook.pl



DEBIUTEXT

Redakcja:

Aleandra – Aleksandra Jursza Red. Naczelny, Wideomania, Psycholia
VE – Kultura, Kilka słów o..., Horoskop
Hito – Opowiadanie, Webookowe konkursy, oprawa graficzna

Esqueleto – skład i oprawa graficzna

Adres redakcji:

debiutext.redakcja@gmail.com

Współpraca:

<http://chomikuj.pl/A002>

<http://chomikuj.pl/Hito.pk>

<http://www.webook.pl>

<http://www.zazaslona.blog.pl>